

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. Telefon Nr. 63.

Historyczny zwrot
w dziejach świata



Baldwin
Premier Anglii

Na Ukrainie popłoch

Wznlecają go
pacyfiści z pod czerwonej gwiazdy
Woroszyłow i Budlenny
pobrzękiwaniem szabli

Prezes rewolucyjnej rady woj-
skowej — Woroszyłow i dowódca
kawalerji sowieckiej — Bud-
lenny odbywają obecnie podróż
inspekcyjną po Ukrainie, badając
bojową zdolność i nastroje poli-
tyczne rozlokowanych na Ukra-
inie wojsk. Woroszyłow polecił
w całym szeregu garnizonów
prowadzić intensywne ćwiczenia

wojskowe i zwolnił kilku dowó-
dców pułków.

Wobec czynionych przez bol-
szewików przygotowań wojen-
nych, szerzy się wśród ludności
zaniepokojenie, znajdujące swój
wyraz w masowych zakupach
artykułów pierwszej potrzeby,
na które ceny wskutek tego
gwałtownie się podniosły.

Rozstrzelują bez końca Czasy Iwana Groźnego

wspomniane są w Rosji sowieckiej
jak idylla

MOSKWA. 25.5. W Tambowie
rozstrzelano niejakich Aretjewa
i Czypowa, oskarżonych o udział
w przeciwsowieckiej akcji po-
wstańczej.

W Kijowie G.P.U. skazało na
karę śmierci byłych połączników
Malpekiego i Niusychina, oskar-
żonych o szykanowanie więź-
niów politycznych przed rewo-
lucją.

W Derbencie rozstrzelano by-

tych oficerów Bagramowa, Is-
kandera i Szakir-Alijewa, którzy
stali na czele przeciwsowieckie-
go oddziału powstańczego.

W Piotrogradzie rozstrzelano
byłych komunistów Ogońkowa
i Mironowa oraz marynarza Ło-
bowa, którzy należeli do prze-
ciwsowieckiej organizacji komu-
nistycznej i brali udział w szere-
gu napadów na wybitnych komu-
nistów.

PARYŻ, 25.5. W Rostowie nad
Donem władze sowieckie roz-
strzelały b. sędziego śledczego,
Greczanowskiego, b. prokuratora:
Sokolowskiego i Jurgensa,
b. inspektora więzień Czerny-
szowskiego i kilku innych prawni-
ków, w ogólnej liczbie 18 osób.

towarów zagranicznych dla prze-
mysłu rosyjskiego.

Biedna Ukraina płaci za moskiewskie eksperymenty komunistyczne

MOSKWA. 25.5. Według da-
nych statystycznych w roku go-
spodarczym 1926/27 nadwyżka
dochodów z Ukrainy sow. nad
wydatkami ze skarbu Z. S. S. R.
dla tegoż kraju, wynosiła 166 mi-
lionów rubli.

Nadwyżkę tę zużyto na pokry-
cie deficytu innych republik so-
wieckich, jak również na zakup

Powódź na Syberji wskutek ulew wiosennych

Ludność szuka
schronienia na drzewach

MOSKWA. 25.5. Z całego sze-
regu miejscowości rosyjskich
nadszła wiadomość o powo-
dźiach, wywołanych słotami wio-
sennymi.

W okręgu tumeńskim na Sy-
berji woda zalała trzydzieści
wsi, zanim mieszkańcy zdążyli
opuścić swoje siedziby.

Setki ludzi przebywało długie
dni na wierzchołkach drzew, ko-
nając z głodu, zanim pospieszo-
no im z ratunkiem.

Krew zaczerwieniła fale rzeki Niebieskiej

w waśnej rozprawie o różnej
dwu armij chińskich

LONDYN. 25.5. Wiadomości z
Chin mówią o wielkiej liczbie ran-
nych, którzy napływają do Han-
kou z frontu walk w prowincji Ho-
nan.

Władze bolszewickie w Han-
kou wcielają co trzeciego rzeźni-
cę do swej armji, aby wzmożnić
sily walczące z armją północną
Czang - Co - Lina.

Bilans Banku Polskiego pomyślny

Bilans Banku Polskiego na d.
20 b. m. ujawnia dalszy wzrost
zapasu złota, który wynosi
157,9 milj. zł. (Wzrost o 145,7 tys.
zł.).

Natomiast zapas walut i dewiz
zmniejszył się o 3,9 milj. zł. Wy-
nosi jednak pokaźną cyfrę 230,1
milj. zł.

Obieg banknotów zmniejszył
się o 16,8 milj. zł. do sumy 657,6
milj. zł.

Pokrycie kruszcowa obiegu
wynosi 56,06 proc.

Tragiczny zgon działacza ukraińskiego

S. p. Włodzimierz Baczyński
zmarł śmiercią samobójczą
wskutek dzikiej naganki szowinistów
za jego tendencje ugodowe

LWÓW. 25.5. W szpitalu Po-
wszechnym we Lwowie zmarł
dziś o godz. 5 rano znany ukraiń-
ski działacz narodowy, S. p. Wło-
dzimierz Baczyński.

S. p. Baczyński dokonał śnieg-
daj w żaźni publicznej zamachu
samobójczego przez przecięcie
brzytwą arteryj u rąk.

Przewieziono go do szpitala,
gdzie pomimo wysiłków lekarzy,
zmarł wskutek upływu krwi i pa-

raliżu mięśnia sercowego.

Przyczyną samobójstwa była
dzika naganka, jaką zorganizowa-
li na swego b. przewodcę szowini-
ści ukraińscy wskutek podjętej
przez niego w ostatnich czasach
akcji, mającej na celu doprowa-
dzenie do ugody polsko - ukraiń-
skiej.

S. p. Włodzimierz Baczyński
był z zawodu adwokatem.

Niemiecki pupil z Kowna

daje się we znaki swoim wychowawcom

BERLIN. 25.5. — Tel. wł. —
Nacjonalistyczna polityka Litwy
Kowieńskiej w Kłajpedzie doo-
wadzała do poważnego zaostrze-
nia stosunków litewsko-niemiec-
kich.

Wobec bezskuteczności kro-
ków dyplomatycznych, rząd ber-
liński zamierza na czerwcowym
posiedzeniu Rady Ligi Narodów

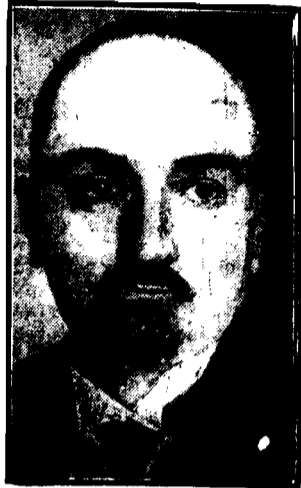
wystąpić z prośbą o interwencję
Ligi.

Dopóki sprawa Kłajpedy nie
będzie rozwiązana, rokowania
handlowe litewsko - niemieckie
nie mają widoków powodzenia.

Mussolini zarządził zniżkę cen żywności

RZYM. 25.5. Mussolini wydał
ostre przepisy w celu zapewnie-
nia daleko idącej obniżki cen, w
szczególności artykułów żywno-
ściowych.

Historyczny zwrot
w dziejach świata



Czerwinski

sowiecki komisarz spraw zagranicznych

— Na zaproszenie admirałki angielskiej, eskadra złożona z 8 francuskich okrętów wojennych przybędzie do Portsmouth.

Walka o portret Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej

Burzliwe zajęcia w Zachęcie warszawskiej

WARSZAWA. 25.5. Podczas wczorajszych obrad
dorocznego walnego zebrania
Tow. Zachęty Sztuk Pięknych,
w którym brało udział około 600
osób, doszło do burzliwych zajęć.
Znany artysta - rzeźbiarz p.

Ostrowski postawił wniosek, aby
Towarzystwo zakupiło do
swych zbiorów popiersie, wzglę-
dnie portret pierwszego Prezy-
denta Rzeczypospolitej S. p. Ca-
brellja Narutowicza. Wniosek po-
pierał tacy artyści, jak Szyma-
nowski, Pruszkowski, Badoński,
Strzemieński.

Przewodniczący adw. Szadur-
ski nie poddał jednak tego wpo-
sknu pod głosowanie, motywując
odmowę względami formalnymi,
oraz uwaga, iż „wniosek p. Os-
trowskiego nie odpowiada zadani-
om Zachęty”.

To stanowisko przewodniczą-
cego i większości obecnych wywo-
łało prawdziwą burzę na sali.

Kilkudziesięciu artystów opu-
ściło demonstracyjnie zebranie
na znak protestu.

WYJAZD P. PREZYDENTA MCŚCICKIEGO

P. Prezydent Rzeczypospolitej
wyjeżdża w dniach najbliższych
do Tarnowa w celu obejrzenia
terenów, przeznaczonych na bu-
dowę nowej fabryki azotniaków
na wzór Chorzowa.

P. Prezydent odbędzie tę po-
dróż incognito.

Niewesoła wróżba PIMA

Zachmurzone niebo
i przelotne deszcze

WARSZAWA. 25.5.
W całej Polsce w dniu dzisiejszym
przeważała pogoda pochmur-
na. Wszędzie oprócz Wileńszczy-
zny, gdzie było dość pogodnie, pa-
dają przelotne deszcze. Pogotę te
powodują wilgotne wiatry, wiejące
z zachodu, z Atlantyku.

Dziś rano o godz. 8-ej przeciętna
temperatura w całej Polsce waha-
ła się od 6 do 9 stopni.

W Gdańsku, Bydgoszczy, Łodzi,
Warszawie, Tarnowie, Tarnopolu i
Zakopanem padał deszcz.

W górach śnieg.
Najbliższe dni zasadniczej zmia-
ny pogody nie przyniosą: wiać bę-
da zachodnie wiatry, będzie poch-
murno i dżdżysto.

Kanada w rozterce jutro wybierze interes

czy patriotyzm?

OTTAWA. 25.5. Gabinet kana-
dyjski ma obradować jutro nad
deklaracją Baldwina w sprawie
zerwania dyplomatycznego z So-
wietami.

Kwestia jest dość drażliwa,
gdyż eksport Kanady do Rosji
znacznie wzrósł w latach ostat-
nich



Wyrzekli się ludożerstwa Niezwykła uroczystość w Birm'e

Pięćset wodzów plemion zamieszkujących Birmę, złożyło uroczystą przysięgę wobec przed stawiceli władz angielskich, iż nie będą składali swym bogom ofiar z ludzi i rozpoczną walkę z kanibalizmem. Na dowód szczerych Intencji złożyli władzom angielskim wszystkie czaszki ludzkie, które, wedle religijnych zwyczajów dzikich plemion, są świętymi naczyniami i służą do składania ofiar. Czaszki ludzkie przechowywa no z wielką pieczołowitością od kilku pokoleń. Niektórzy naczelnicy plemion oddali Anglikom zgórą 200 czaszek ludzkich.

Koblety są za długimi spodniami jako symbolem siły i rozumu

Cztery razy do roku zmienia się moda kobieca, często nawet nie wytrzyma jednego sezonu i kapelusze kupiony w kwietniu, w połowie maja jest już niemodny. Od pół wieku natomiast moda męska poczyniła tak małe zmiany, że wreszcie znudziła się ta jednostajność nawet kwakrom angielskim. Zarówno w Londynie jak i w Paryżu widać ruch, mający na celu reformę strojów męskich. W tym roku zjawili się już w wystawach na Picadilly — w Londynie i w magazynach paryskich przy rue de la Paix, pierwsze zwiastuny przygotowującej się rewolucji: smokingi z spodniami do kolan i wiosenne peleryny koloru czarnego, podbite jaskrawymi podszewkami. Pokaz mód męskich w Paryżu i w Londynie wywołał żywą dyskusję.

— Powraca świat afłasów, aksamitów, żabotów i zdobnych pantofli, zniknie hart męski. Tak mówią moraliseci zarówno w Anglii, jak i we Francji. Głos moralistów w sprawie mody niema znaczenia, ważniejszym jest, co myślą koblety o kucych spodniach męskich. Wedle ankiety ogłoszonej przez londyński magazyn „New World”, koblety są rozczarowane. Wśród setki wyczerpujących odpowiedzi niema ani jednej, która pochwalała krótkie spodnie u mężczyzny. W wyobrażeniu dzisiejszego cywilizowanego świata — pisze Lady Harry Golder — spodnie są nie tylko ubraniem, ale symbolem siły, energii, dojrzałości i rozsądku. Dzieci ubieramy w krótkie spodnie i trudno by było pogodzić się kobietom z myślą, że mężczyzna będzie ją kokietował np. lydkami, nie zaś rozumem.

Pierwsza dorożka powietrzna z taksometrem poczęła kursować w Niemczech

BERLIN 24.5. — Tel. wł. — W Dortmundzie uruchomiono pierwszą dorożkę powietrzną. Jest to samolot typu Fokker-Wulf, na którym widnieje napis „Dorożka powietrzna Nr. 1”. Samolotu tego używać może każdy za opłatą, wykazaną przez taksometr, obliczający za 1 km. 1 markę 35 fen.

Studentki sportsmenki



Studentki uniwersytetów amerykańskich przy ćwiczeniach sportowych.

„LATAJĄCY SZALENIEC” Jak startował zwycięzca oceanu, kapitan Lindbergh Sam nie wierzył, że przeleci Atlantyk

SPECJALNE SPRAWOZDANIE NASZEGO PISMA

Po nieszczęśliwym wypadku Nungessera nikt nie przypuszczał w Nowym Jorku, iż znajdzie się człowiek, który zechce spróbować szczęścia i puścić się aeroplanem przez Ocean. Zwawcy twierdzili, iż jedynym człowiekiem zdolnym do takiego czynu mógłby być tylko kapitan Lindbergh, olbrzymotwarzy dziecka, zwany z powodu swych karłowatych rekordów aeroplanowych „latającym szalencem”. Dni jednak mijały, a o kapitanie Lindberghu nie było słychać. Gdzieś przepadł bez wieści.

Naraz w piątek rano nie u przedziwmy nikogo o swych zamiarach, — Lindbergh zjawił się na nowojorskim lotnisku Curtiesfield, niewyspany i zmęczony. Do późna w nocy bawił się wesoło i nie miał czasu na sen. „Latający szaleńiec” dzwigał w kieszeni palta nierozłącznego Fatsy, białego kota, — który mu towarzyszył w najniebezpieczniejszych wyprawach i wedle zapewnienia nieustraszonego lotnika, przynosił mu zawsze szczęście. Kapitan Lindbergh oświadczył dowódcy lotniska: — Natychmiast puszczam się w podróż do Paryża i proszę przygotować mi aparat. Wieść o decyzji kapitana rozniosła się lotem błyskawicy po Nowym Jorku. W pół godziny zjawili się już dziennikarze, operatorzy filmowi i fotografowie, aby być świadkami startu. Kapitan Lindbergh nie miał do brych przeczuć i zapatrywał się pesymistycznie na swój plan. — Zdaje mi się, iż lece na pewną śmierć. Najmniejszy defekt motoru grozi mi zgubą. Jeślibym

przypadkiem doleciał do Paryża, to będę miał wrażenie, że zostałem ulaskawiony od śmierci. Przemówiwszy w ten sposób do dziennikarzy, poczał Lindbergh kontrolować przygotowane prace do lotu. — Pasa ratunkowego nie biorę i tak nie pomoże, lać zato tyle benzyny, ile udźwignie motor. Dwa termosy z ciepłą kawą i czekoladą wystarczą. Nie zapomnieć o dobrym kawałku szynki, aparatu do nadawania depezy iskrowych nie potrzeba — nie będę telegrafował.

Była godzina 7.40 rano, gdy skończono przygotowania i zameldowano kapitanowi, iż wszystko do drogi gotowe. Wskoczył na aparat i ujął za ster. Naraz zrobiło mu się żal ulubionej kota, który układał się już obok swego pana. Zwrócił się więc do jednego z swych przyjaciół: — Zabierz „Fatsy” do siebie, nie wiem, czy wytrzyma tak uciążliwą podróż. Przykre uczucie zamigotało na twarzach przyjaciół. Lindbergh je dostrzegł, więc odezwał się z śmiechem na ustach: — Nic mi się nie stanie, zabrałem z sobą niezawodny talizman, który chroni od wszystkich wypadków. To mówiąc ukazał kosteczkę kury, zawiniętą w jedwabną szmatkę. Lotnicy są przesadni, więc nikt nie zdziwił się, że „Latający szaleńiec” bierze w podróż tak dziwny talizman. W pięć minut potem zawraczało i nieustraszonego lotnika wzbili się w przestworza, ku chwale i sławie gwiazdźstego sztandaru.

„Wieża Babel” w teatrze Poiskim w Warszawie

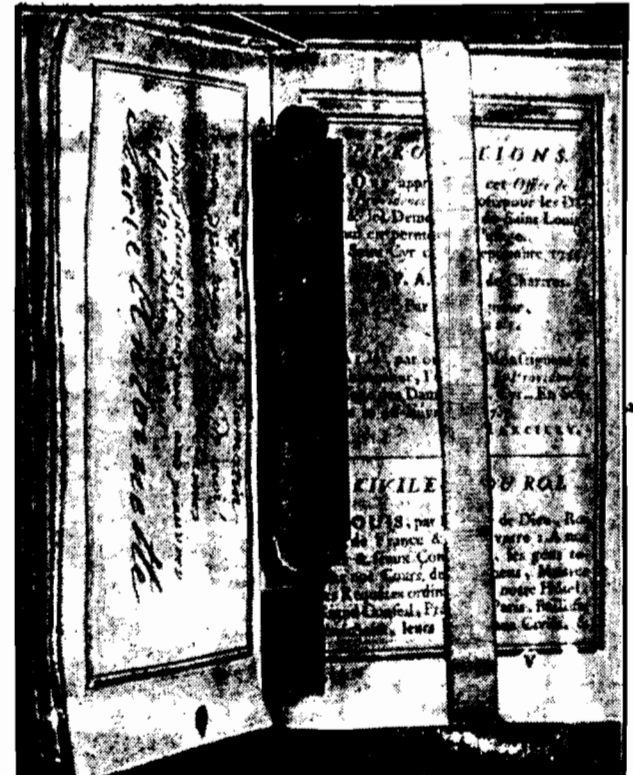


Jeden z fragmentów sztuki Stollmiskiego „Wieża Babel”. Sztuka ta świetnie wyreżyserowana przez p. Leona Schillera, wzniciła, jak wiadomo, gorącą dyskusję w prasie.

Pamiętki po ostatniej królowej francuskiej



W sali bibliotecznej pałacu wersalskiego otwarto wystawę pamiętek po ostatniej królowej francuskiej Marji Antoninie. Na zdjęciu z lewej niedokończony portret królowej pendzła rodaka naszego Kucharskiego. Z prawej książka do nabożeństwa, z której modliła się królowa bezpośrednio przed zgilotowaniem. Na jednej z kart królowa w oczekiwaniu na przybycie karów napisała: — Boże, zmiłuj się nade mną! Oczy moje nie mają już łez, by płakać za was, moje biedne dzieci! Adieu, adieu! Marja Antonina.



„Raj” na licytacji Słynną operetkę Lori Leux sprzedaje swoje mieszkanie, uchodzące za najpiękniejsze w Niemczech

Takiego mieszkania nie posiadała żadna z księżniczek niemieckich jak panna Lori Leux, śpiewaczka berlińskiej operetki. Jedwabiem wybite ściany, meble z najdroższego drzewa, ozdobione artystycznymi bronzami, wazy z Sevres i Japonii, perskie dywany, trzy łazienki, wykładane marmurami i onyksem — oto raj, w którym przebywała czarnowłosa diva berlińska. Ogromne skarby sztuki mieściło mieszkanie panny Leux. Nie było żadnego wybitniejszego malarza lub rzeźbiarza niemieckiego, któryby nie był reprezentowany w apartamentach śpiewaczki. Najpiękniej urządzone w Niemczech mieszkanie przestało istnieć, albowiem gwiazda operetki berlińskiej zwija dom i przenosi się do starego nadreńskiego siedliska, położonego na wysokiej skale, jako żona jednego z potomków dawnych „raubritterów”. Nowoczesne meble nie harmonizowały z średniowiecznymi murami rycerskiego zamku, więc sprzedano je na licytacji.

Krowy ocaliły pociąg przed katastrofą

Na linii Lwów — Podwołoczyska między Zborowem a Jarczowcami nastąpiło przed paru dniami usunięcie się nasypu kolejowego z powodu oberwania chmury. Nastąpiło to niepostrzeżenie i nagle. Tymczasem pociąg wieczorny, zdążający ze Lwowa nie zauważył podmycia nasypu i zbliżał się ku miejscu nieuchronnej katastrofy... Wtem pociąg nagle zatrzymano. Stado krow, pasących się najspokojniej na torze, wywołało gwałtowne zahamowanie pociągu, którego obsługa spostrzegła równocześnie obniżenie się nasypu. Ruch pociągów wstrzymano na 5 dni.

ZDRADA TAJEMNIC WOJSKOWYCH PRZEZ GENERAŁA za 53 d. l. miesięcznie Sensacyjna afera szpęgowska w Kownie

KOWNO, 24. 5. — Aresztowany b. szef sztabu gen. litewskiego gen. Kleszczyński przyznał się do uprawiania szpiegostwa na rzecz Rosji sowieckiej. Wiadomości swoje Kleszczyński komunikował urzędnikom poselstwa sowieckiego. Tytułem wynagrodzenia Kleszczyński pobierał od Sowieców 50 dolarów miesięcznie.

Śmiertelny cios w lewą pierś Ranny zmarł, sprawca nieznan

We wsi Bieganów, w gminie Żyrardów, nieznan sprawca napadł na Aleksandra Bryckiego, mieszkańca Żyrardowa i zadał mu dwie ciężkie rany nożem w lewy bok i lewą nogę. Po przewiezieniu do szpitala w Żyrardowie Brycki wkrótce zmarł.

Jeszcze jedna zabawna przygoda MIN. SKŁADKOWSKIEGO w małym miasteczku małopolsk'iem

Ostatnia podróż inspekcyjna p. ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego do Małopolski powiększyła materiał anegdotyczny, krążący dookoła jego popularnej osoby. Opowiadają, że podczas wizytacji jednego z miasteczek w Małopolsce min. Składkowski zauważył iż policjańci nie oddają mu honorów. Narazie przypuszczał, że go nie poznają. Wkrótce jednak całe miasteczko już wiedziało, że minister przyjechał a posterunkowi w dalszym ciągu nie salutowali. Zaclekawiony minister, zobaczywszy policjanta, zatrzymał samochód i zapytał dlaczego nie salutuje. Posterunkowy oświadczył: — Nie salutuję — panie ministrze — ponieważ nie wiem, czy już wolno mi jest pana ministra poznać. — Co to znaczy? — Mielśmy rozkaz niepoznaniania pana ministra. — Gen. Składkowski był wzruszony szczerością policjanta i pomysłowością jego przełożonych.

Lot Nowy Jork — Paryż



Maszyna Lindbergha. W medalionie bobater lotnik kapitan Lindbergh.

